

Tak dla wychowania, nie dla podglądania!

15 czerwca 2015

To nie monitoring jest potrzebny szkołom, tylko dobrze przygotowani ludzie – zgodnym głosem stwierdzili wszyscy, którzy w ramach konsultacji publicznych programu Bezpieczna+ przekazali Ministerstwu Edukacji Narodowej swoje opinie. Przeciwno kamerom w szkołach wystąpiła nie tylko Fundacja Panoptikon i Centrum Edukacji Obywatelskiej, ale także Rzecznik Praw Dziecka, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Związek Nauczycielstwa Polskiego i szereg organizacji społecznych: Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej, Fundacja Autonomia i Centrum Cyfrowe. MEN odniósł się do krytyki jedynie zdawkowo, a kamery pozostały w programie.

W stanowisku Fundacji Panoptikon krytycznie oceniono pomysł dalszego rozwoju szkolnych systemów monitoringu. W krytyce kamer w szkołach fundacja nie jest osamotniona. Wszystkie podmioty, które merytorycznie odniosły się do programu, zdecydowanie negatywnie oceniły tę propozycję. W pierwotnym projekcie rozporządzenia nie było żadnych konkretnych wymogów dotyczących sposobu wykorzystania kamer i zabezpieczeń szkolnych systemów monitoringu. Nową wersję projektu rozporządzenia w odpowiedzi na krytykę uzupełniono tylko o kilka ogólnych postanowień, np. wskazano dopuszczalne miejsca instalacji (nie ma wśród nich na szczęście sal lekcyjnych i toalet) i obowiązek ich oznaczenia. Kolejny dodany wymóg – zgodności z Polską Normą PN-EN 50132-7 – wydaje się nieporozumieniem. Obywatele powinni mieć jasność co do prawa, a tymczasem rozporządzenie odwołuje się do dokumentu, który jest płatny i do tego dostępny w języku angielskim. Wątpliwości budzi też minimalny – aż 30-dniowy – okres przechowywania nagrań. Zdaniem Fundacji Panoptikon prawo

powinno wskazywać przede wszystkim termin maksymalny i to zdecydowanie krótszy. To nie koniec problemów. W nowej wersji rozporządzenia pojawił się motyw utrwalania obrazu i dźwięku. Niestety w udostępnionych dokumentach trudno się doszukać odpowiedzi na pytania, co to właściwie znaczy i skąd w ogóle pomysł na tak głęboko ingerujące w prywatność uczniów i nauczycieli rozwiązanie.

Rzecznik Praw Dziecka dostrzega zagrożenia związane z coraz powszechniejszym wykorzystaniem technicznych narzędzi kontroli i postuluje ich ograniczenie na rzecz pracy wychowawczej: „Troska o bezpieczeństwo w szkole nie powinna przejawiać się w inwestowaniu w monitoring wizyjny. Podstawą zapewnienia dzieciom bezpieczeństwa na terenie szkoły powinny być odpowiednie działania wychowawcze (podejmowane we współpracy z rodzicami) i tworzenie przyjaznego klimatu społecznego. Zadaniem szkoły jest przecież kształtowanie właściwych warunków do swobodnego i nieskrępowanego rozwoju dzieci i młodzieży w atmosferze wzajemnego zaufania i poszanowania. Instalowanie kolejnych kamer jest zaprzeczeniem tej idei. (...) Powyższe wnioski potwierdzają doświadczenia wielu państw europejskich oraz USA, gdzie w ostatnich latach ogranicza się udział rozwiązań technicznych (w tym monitoringów elektronicznych) w procesie edukacyjno-wychowawczym. Eliminując kamery, jednocześnie wielką rolę przywiązuje się do pracy nauczycieli wychowawców. Jest to tym bardziej ważne w sytuacji, gdy powszechnym problemem staje się bezosobowy, techniczno-technologiczny charakter edukacji instytucjonalnej, powodującej zanik relacji międzyludzkich i poczucia więzi społecznych, które powinny być podstawą funkcjonowania człowieka.”

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych zwraca uwagę na konieczność weryfikacji, czy monitoring w szkołach jest rzeczywiście potrzebny, oraz przyjęcia ustawy regulującej zasady jego wykorzystania: „Projektodawca powinien odpowiedzieć na pytanie o adekwatność wprowadzenia monitoringu

wizyjnego do szkół jako metody zapewniania bezpieczeństwa w szkole. (...) należy ocenić, czy inne, mniej inwazyjne rozwiązania nie przyniosłyby oczekiwanych efektów w zakresie zapewniania bezpieczeństwa. (...) na ustawodawcy spoczywa obowiązek ustalenia zasad gromadzenia i udostępniania nagrań, tak by uniknąć dowolności w tym zakresie, która może wystąpić, jeżeli szkołom pozostawiona byłaby daleko idąca swoboda, jak ma to miejsce obecnie. Ogólnikowe regulacje są w tym przypadku niewystarczające i wymagają daleko posuniętego doprecyzowania. Sygnały otrzymywane przez Biuro GIODO na temat nieuporządkowanego stosowania monitoringu wizyjnego, nie tylko w placówkach oświatowych, wskazują na możliwe negatywne konsekwencje. Obywatele poddani monitoringowi mogą odczuwać długotrwały dyskomfort psychiczny związany z postrzeganiem przez nich znaczącym naruszeniem prywatności. Jednocześnie widoczne są tendencje do poszerzania zakresu monitoringu o nowe wymiary, jak chociażby możliwość stosowania, obok rejestracji obrazu, także nagrywania dźwięku, czyli podsłuchiwania rozmów.”

Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk podkreśla, że brakuje dowodów na skuteczność monitoringu i sugeruje korzystanie z innych metod: „Monitoring wizyjny stanowi najbardziej popularną, dodatkowo najbardziej kosztowną formę interwencji, skuteczność której jednak nie została potwierdzona. Co więcej, badania kryminologiczne wskazują na niepożądane efekty wprowadzenia monitoringu wizyjnego w postaci zwiększenia ryzyka wiktyimizacji uczniów. Oznacza to, że skutek wprowadzonych zmian jest przeciwny do zamierzonego i wprowadzenie monitoringu zamiast zwiększać bezpieczeństwo uczniów, zmniejsza je. (...) istnieją inne – tańsze i bardziej efektywne – sposoby osiągnięcia zamierzonych celów. Za skuteczne w badaniach kryminologicznych zostały uznane przede wszystkim programy dostosowane do konkretnej społeczności szkolnej, wpływające zarówno na uczniów, jak i na nauczycieli w sposób podnoszący kompetencje obu tych kluczowych w życiu szkoły grup. Ważne bowiem, by uczniowie poza umiejętnościami

edukacyjnymi kształtowali także umiejętności społeczne (rozwiązywanie osobistych problemów czy konfliktów z innymi osobami bez użycia przemocy). Zaangażowanie dzieci i młodzieży w procesy decyzyjne dotyczące organizacji szkoły podnosi skuteczność programów zmierzających do zmniejszenia poziomu przestępczości i agresji.”

Związek Nauczycielstwa Polskiego przekonuje, że najlepsze efekty daje praca z dzieckiem i rodzicami i to w nie oraz w odpowiednio przygotowaną kadrę należy inwestować: „Instalacja kamer to działania pozorne, a nie realna odpowiedź na problemy występujące w środowisku szkolnym. (...) monitoring wizyjny może mieć negatywny wpływ na klimat szkoły, którego budowanie jest celem programu. (...) Środki przeznaczone na ten cel można przeznaczyć na bardziej potrzebne działania. (...) Zwiększenie liczby zatrudnionych w szkołach nauczycieli pedagogów i psychologów z całą pewnością przyniesie bardziej pożądane efekty niż instalowanie urządzeń monitorujących.”

Centrum Cyfrowe Projekt: Polska zwraca uwagę na brak regulacji działania monitoringu i popiera postulaty zgłoszone przez Fundację Panoptikon i Centrum Edukacji Obywatelskiej: „Krytycznie oceniamy obecną propozycję finansowania rozwoju szkolnych systemów monitoringu w ramach programu. Uważamy, że rozwój monitoringu jest sprzeczny z przedstawioną w założeniach programu wizją szkoły otwartej i uspołecznionej. Monitoring nie jest przy tym odpowiednio regulowany.”

Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej zwraca uwagę, że to edukacja, a nie kontrola, jest drogą do rozwiązania szkolnych problemów: „Monitoring jest narzędziem kontroli i nadzoru uczniów i uczennic. Jest to instrument, który nie wychwytuje najczęstszych przypadków agresji i przemocy rówieśniczej (agresji słownej, agresji relacyjnej, gnębienia i prześladowań). Co kluczowe, monitoring nie spełnia żadnych funkcji edukacyjnych – nie przekazuje żadnej wiedzy, nie kształtuje żadnych postaw, nie uczy wrażliwości, empatii, asertywności czy szacunku do innych. Jak wskazują liczne [...]

badania, skuteczne rozwiązania podnoszące poziom bezpieczeństwa w szkołach nie powinny opierać się na kontroli, lecz na edukacji, w tym edukacji antydyskryminacyjnej. Aby ta jednak miała miejsce, konieczne jest zwiększenie kompetencji osób pracujących w szkołach do odpowiedniego reagowania i przeciwdziałania przemocy.”

Fundacja Autonomia podkreśla, że monitoring nie zastąpi najważniejszego – reakcji człowieka: „Proponowane w rozporządzeniu rozwiązanie polegające na instalowaniu kamer monitorujących w szkołach, które ma podnieść poziom bezpieczeństwa, zakłada, że do aktów przemocy dochodzi dlatego, że nikt ich nie widzi. Tymczasem zdecydowana większość aktów przemocy fizycznej zarówno w murach szkół, jak i poza nimi oraz w Internecie wydarza się w obecności świadków, którzy nie reagują. Odnotowane w badaniach TEA przypadki nękania, izolowania, przemocy werbalnej to z kolei dotkliwe akty przemocy, których nie wychwyci żaden system monitorujący. Co więcej, rozwijanie szkolnych systemów monitorowania wydaje się być sprzeczne z celem szczegółowym nr 3 programu Bezpieczna+, odnoszącym się do kształtowania otwartości i budowania pozytywnego klimatu szkoły. Zamiast zgodnie z słusznymi założeniami programu wspierać podmiotowość, odpowiedzialność i odwagę cywilną uczniów, monitoring wzmacnia atmosferę nadzoru, braku zaufania i szacunku dla autonomii drugiej osoby. Dodatkowo przeznaczenie określonych środków na kosztowne systemy monitoringu w dużym stopniu ograniczą zasoby finansowe programu, które mogłyby być przeznaczone na inne, bardziej potrzebne działania.”

Opiniujące projekt instytucje i organizacje zgodnie więc podkreślają, że wpływ monitoringu na bezpieczeństwo w szkole jest wątpliwy, a skutki uboczne poważne. Chodzi nie tylko o ograniczenia praw uczniów i nauczycieli, ale też negatywny wpływ na proces wychowawczy, wzajemne zaufanie i panującą w szkole atmosferę. MEN nie uwzględnił postulatu Fundacji Panoptikon, by całkowicie wykreślić dofinansowanie kamer z

programu, a skoncentrować się na części dotyczącej rozwoju kompetencji i budowania otwartości szkoły. Co więcej, zignorował również podnoszoną też przez GIODO konieczność precyzyjnego uregulowania działania kamer na poziomie ustawowym. Na ten problem Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił uwagę MEN już 5 lat temu!

MEN oficjalnie odniósł się tylko do części opinii i to w bardzo zdawkowy sposób. Zastrzeżenia formułowane pod kątem kamer zbyto stwierdzeniem, że monitoring w rozumieniu programu nie będzie się ograniczał do monitoringu wizyjnego, ale będzie też obejmował kontrolę dostępu osób niepożądanych. Jakie zatem inne poza kamerami narzędzia mają być wykorzystane w szkołach? Pozostają nam tylko przypuszczenia.

Wiadomo natomiast, że w ramach programu „Bezpieczna+” MEN planuje w najbliższych latach instalację systemów monitoringu obejmujących średnio 16 kamer w 1500 szkołach. Koszt tych działań ma być podzielony po połowie między rząd a samorządy i wynieść 30 mln zł.

Na projekcie ciąży ogromna presja polityczna – nowe kamery w szkołach obiecała w swoim exposé premier Ewa Kopacz. Z konsultacji publicznych jednoznacznie wynika jednak, że pomysł ten budzi ogrom wątpliwości – to dobry powód, żeby z twarzą wycofać się z tej obietnicy. Zwłaszcza, że jej realizacja to pieniądze wyrzucone w błoto, które można by przeznaczyć na inne działania, na które jest społeczne zapotrzebowanie.

Autorstwo: Anna Obem, Małgorzata Szumańska

Źródło: Panoptikon.org

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net